Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 13·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 7 listopada 1919. Nr. 301.

Polowanie z powietrza na wieloryba.



Ilustracya nasza przedstawia jedno z najoryginalniejszych polowań, jakie się kiedykolwiek odbyły. Mianowicie uchwycony został moment, kiedy amerykański lotnik z Los Angelos z aeroplanu zabija wieloryba, przy pomocy mitraliczy.

Kontrofenzywa wojsk polskich na Białej Rusi.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wosjk polskich z dnia 4 bm. **Front litewsko-białoruski:** Na odcinku między kanałem Berezyskim a Dźwiną i na przedmieściu miasta Berezyny wzmożona działalność bojowa. Walki rozwijają się pomyślnie dla nas. Na reszcie frontu bez zmiany. **Front wołyński.** Spokój. W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller pułk.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 5 bm. **Front litewsko-białoruski:** Oddziały nasze na odcinku między Borysowem a Dźwiną, atakowane od dłuższego czasu przez bolszewików, przeszły do kontrakcyi i odrzuciły nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel stawił miejscami zacięty opór, który jednak załamał się pod naporem naszych dzielnych wojsk. Wzięliśmy dotychczas kilkuset jeńców i znaczny materyał wojenny. **Front wołyński:** Bez zmiany. W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller pułk.

Bunt garnizonu bolszewickiego w Smoleńsku.

Helsingfors. (W. B. K.) Ze Smoleńska nadeszła wiadomość, że zbuntował się tamtejszy garnizon bolszewicki. Żołnierze odmówili wymarszu na front i oświadczyli, że dążyć będą do zniszczenia władzy bolszewickiej. Kilka godzin po wybuchu powstania stanęły w mieście barykady, które uzbrojono w karabiny maszynowe; prócz tego ustawili powstańcy działa. Władze bolszewickie starają się za wszelką cenę powstanie stłumić. Wysłano eskadrę aeroplanów, która zrzuciła bomby na barykady; powstańcy odpowiedzieli ogniem karabinów i karabinów maszynowych. W sferach bolszewickich panuje popłoch.

Bolszewicy przyznają się do klęski.

Moskwa. (W. B. K.) Komunikat bolszewicki z frontu polskiego brzmi: Na południe od Połocka i na zachód od rzeki Ljepel nieprzyjaciel ponawia swe ataki mniejszemi siłami. **Nowogród Wołyński opuściliśmy pod naporem nieprzyjaciela.**

Projekt rządowy Konstytucyi polskiej

Warszawa (PAT). Projekt rządowy konstytucyi, wniesiony dnia 4 b. m. do Sejmu, przewiduje **wybory pięcioprzymiotnikowe, bez różnicy płci.** Wiek na razie skrócono na 21 lat. Prawa wyborczego sejmowego i biernego pozbawieni są wojskowi i urzędnicy. **Naczelnik państwa** zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm. Naczelnik państwa obowiązany jest zwołać Sejm co roku, najpóźniej w listopadzie, na sesyę zwyczajną. Przysługuje mu dalej prawo rozwiązania Sejmu. W takim razie wybory mają się odbyć w ciągu 90 dni, a Sejm ma się zebrać w 15 dni później. Przy naczelniku państwa stoi tak zw. **straż prawa.** Składa się ona z 30 członków, wybranych przez Sejm systemem stosunkowym z pośród posłów lub z poza ich grona, z przedstawicieli ciał profesorskich, oraz z 30 osób, powołanych przez naczelnika państwa. Posłowie, wybrani do straży praw, tracą swoje mandaty. Straży prawa przysługuje jedynie tylko prawo sprzeciwu. O ile do 30 dni sprzeciw z jej strony nie nastąpi, naczelnik zatwierdza uchwały, w przeciwnym razie uchwala wraca do Sejmu dla ponownego rozpatrzenia. Gdy Sejm odrzuci ten sprzeciw, naczelnik rozstrzyga wedle swego uznania i zatwierdza ustawę lub stosuje veto. — W tym wypadku ustawa nie może już być przedmiotem nowych obrad Sejmu. Naczelnik państwa jest równocześnie naczelnym wodzem. Jest wybierany na siedm lat. Wybory odbywają się zapomocą plebiscytu, przyczem Sejm przedstawia dwie kandydatury. W razie śmierci naczelnika państwa obowiązki jego obejmuje tak zwana rada trzech, składająca się z marszałka Sejmu, prezydenta ministrów i prezydenta sądu najwyższego. Jeżeli naczelnik państwa przez trzy miesiące nie sprawuje urzędu, rada trzech zwołuje Sejm i przedstawia sprawę jego decyzyi. Naczelnikiem państwa może być wybrany każdy obywatel, po ukończeniu 41 lat życia. Za czynności swoje naczelnik państwa nie jest odpowiedzialny ani politycznie, ani cywilnie. Akty, które podpisuje naczelnik państwa, jako wódz naczelny, nie potrzebują sygnatury ministeryalnej.

PRZEPISY PRZEJŚCIOWE.

Po uchwaleniu niniejszej ustawy będzie dokonany wybór naczelnika państwa. Wybór kandydata ma nastąpić najpóźniej do 30 dni, a wybory mają się odbyć do trzech miesięcy. Do czasu dokonania wyboru naczelnika państwa wszystkie czynności naczelnika państwa spełnia Józef Piłsudski, mając wszystkie prawa i obowiązki naczelnika państwa.

Warszawa (telef.). Jak słychać, autorem rządowego projektu konstytucyi, przedłożonego Sejmowi, jest prof. Kasznica, obecnie szef sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych.

Jak zapewnić Polsce zwycięstwo w plebiscycie.

Kraków, 6 listopada.

(R.) Jak zapewnić Polsce zwycięstwo w akcie plebiscytowym?

Na każdem zebraniu, na każdej naradzie politycznej słychać to pytanie. Świadomość, że nasze zjednoczenie nie jest jeszcze zupełne, że poza obrębem odrodzonego państwa znajdują się jeszcze ziemie, bezcenne wprost pod względem narodowym i gospodarczym, przygniata tak dalece naszą umysłowość, iż wszystko inne ustępuje na plan drugi, trzeci.

Mówi się więc o wytężonej akcyi plebiscytowej, o propagandzie na kresach, o zabiegach dyplomatycznych i t. d. Są to rzeczy niewątpliwie ogromnie doniosłe, a od sprężystego przeprowadzenia ich zależy w znacznej mierze los kresów. Zajmowaliśmy się też niemi wielokrotnie, ostatnio zaś nie dawniej, jak w dniu onegdaiszym.

Czy jednak od siły i sprawności polskiego aparatu agitacyjnego wszystko zależy? Czy nie wchodzą tu w grę także inne, równie ważkie czynniki?!

Nad tem mniej się już zastanawia nasza opinia. A jednak sedno rzeczy leży właśnie w splocie faktów i okoliczności, pozostających pozornie w luźnym tylko związku z akcyą plebiscytową.

Skutecznie zrównoważyć wpływy niemieckie

i czeskie potrafi przedewszystkiem atrakcyjność państwa polskiego. Agitacya ma tylko znaczenie uzupełniające: może ona wzmocnić świadomość ludności kresowej, na czem ta atrakcya polega.

Siłę przyciągającą organizmu państwowego stanowi, prócz względów uczuciowych, jego potęga, rządność i zasobność. Ludność, która w skład państwa wejść zamierza, musi mieć przekonanie, że przez swój akces zyska ona pewność normalnego rozwoju nie tylko narodowego, ale i gospodarczego.

Przygotować odpowiedni grunt pod plebiscyt — znaczy wzmocnić i uporządkować gmach państwowy.

Państwo nasze już dziś jest lepiej zorganizowane, aniżeli n. p. czeskie; funkcyonuje ono sprawniej, niż sąsiadujące z Polską organizmy, ale mimo wszystko istnieją duże wady i niedomagania.

Na czem one polegają?

Władza rządowa jest zbyt słaba i **zbyt mało znajduje posłuchu.**

Wina jest w tym wypadku po obu stronach, t. j. rządu i ludności.

Rząd jest za mało fachowy, nie posiada jasnej i zdecydowanej linii politycznej, balansuje pomiędzy przeciwieństwami tej niezliczonej ilości programów i stronnictw, jaka cechuje nasze życie publiczne i jaka znalazła swój wyraz w Sejmie. Zamiast ująć inicyatywę w swe ręce, pokierować pracami Sejmu, który marnuje czas..., konstruując od roku większość, **zamiast rządzić krajem**, rząd nasz oczekuje zbawienia właśnie od prac sejmowych, a w czynnościach egzekutywnych liczy się z nastrojami, wpływami grup politycznych. „Wszystko jakoś się zrobi", „tylko nikogo nie drażnić" — oto dewiza centralnych władz warszawskich.

Ludność, nie przywykła jeszcze do nowego stanu rzeczy, nie zdaje sobie dotąd należycie sprawy z tego, że mamy już polski rząd i że **posłuch dla niego nie jest żadną łaską, ale elementarnym obowiązkiem.** Zapewne, ludność należy wychowywać, musi się jej świadomość tę wrażać, musi ona nabrać uszanowania dla rządu i zaufania doń. Tego nie potrafią słabi, bezwolni dyletanci, dzierżący przez fatalną losów pomyłkę ster państwa. Chlubne wyjątki — jak n. p. minister skarbu Biliński, lub ponad oczekiwanie uzdolniony jako polityk prezydent Paderewski, — nie wpłyną na zasadniczą zmianę stosunków.

Pierwszym problemem, czekającym rozwiązania, jest więc **reforma rządu.** Niechaj na czele państwowości staną ludzie o silnej głowie, woli i ręce, którzyby chcieli i umieli rządzić.

Nowy rząd przystąpić musi natychmiast do reorganizacyi ciała urzędniczego, wykazującego te same braki i wady, co i rząd dotychczasowy gabinet. „Gagatki warszawskie", ludzie słabi, bez fachowej wiedzy, ambasadorowie stronnictw, powinni pójść w odstawkę, a **ich miejsce niech zajmą ludzie nauki, pracy i energii.** Ci dopiero uregulują rozumnie stounki, wyrwą chwasty i zapewnią władzy należyty autorytet, dla dobra państwa i samej ludności, której psychologia ulegnie niewątpliwie korzystnej zmianie.

Rzecz jasna, że **nowi ludzie winni mieć ręce bezwzględnie czyste**, gdyż tylko wówczas zdołamy usunąć plagi łapownictwa i paskarstwa.

Zrealizowawszy nakreślony wyżej program, **zyskamy podstawy rządności i siły.**

Na tem jednak nie kończą się jeszcze zadania chwili współczesnej.

Musimy zapewnić sobie wszechstronne warunki normalnego rozwoju. Nie wolno, byśmy brnęli w długi bez końca, aby głód i nędza stały się synonimem nowej Polski.

Praca niechaj święci swój tryumf, praca na wszystkich polach, niezmordowana i nieustająca. Produkcyę przemysłową i rolną musi się podnieść ad maximum.

Jest to tak jasne, a jednak tak nie zrozumiane dotąd.

Sejm uchwala reformę agrarną, nie licząc się z wymogami produkcyi, robotnicy miejscy i wiejscy zmniejszają ilość swej pracy, zapatrzeni w doktrynerYzm partyjnych programów. — Wynik jest smutny: produktów coraz mniej, a więc drożeją. Robotnik otrzymuje wprawdzie podwyżkę, ale ta nie zrównoważy wzrostu kosztów utrzymania.

Tu już sam rząd nic nie poradzi; tu musi przemówić zdrowa opinia kraju. Głos jej może zawrócić z błędnej drogi i zaślepionych polityków i rzesze pracujące, w których patryotyzm i realny zmysł głęboko wierzymy. **„Pracujmy więcej, a będzie się lepiej działo nam i naszym dzieciom"** — takie niech idą wici po kraju.

Naprawmy błędy, zreformujmy, co zreformować należy, a będziemy mieli państwo wzorowe, którego siła atrakcyjna będzie niepokonana. Wtedy już samo zestawienie **stosunków polskich z czeskimi czy niemieckimi** przeważy szalę.

Droga do zwycięstwa stoi przed nami otworem; jedyne przeszkody możemy łatwo usunąć. Trzeba tylko, byśmy „chcieli chcieć".

Za trzy tygodnie powieje flaga polska nad Bałtykiem.

Ponowne układy w Berlinie. — Skład delegacyi polskiej pozostaje niezmieniony. — Czy Niemcy wykonają lojalnie traktat pokojowy. — Objęcie ziem b. zaboru pruskiego.

Warszawa, 4 listopada.

(A.) **W niedzielę wieczorem delegacya polska wyjechała ponownie do Berlina.** Wyjechała w składzie niezmienionym. To znaczy, że rząd polski postanowił nikogo z owej delegacyi nie odwoływać. Był zdania, że lepiej posłać wszystkich trzech dotychczasowych przedstawicieli Polski, niż wprowadzać choćby jednego nowego członka. Bo ci, którzy znowu teraz pojechali, mogli wszyscy razem albo jeden z nich porobić pewne błędy, lecz w każdym razie znają już teren barliński, stosunki i ludzi, podczas gdy nowy delegat nawet przy pomocy dwóch pozostałych musiałby się dopiero wszystkiego na nowo uczyć. Byłby więc w położeniu gorszem, niż delegaci dotychczasowi.

Rząd zaprzecza zresztą, jakoby układ dotychczasowy szedł Niemcom zbytnio na rękę. Dostają one kartofle polskie i mają prawo aż do dalszego odwołania swobodnej żeglugi na Wiśle. To przecież wszystko. Wzamian za to Polska otrzymuje codziennie węgle, otrzyma szereg innych, zagwarantowanych koncesyj.

Baczną uwagę rząd polski zwraca teraz na kwestyę, czy Niemcy dotrzymają lojalnie wykonania traktatu pokojowego. Dnia 11-go bm. ratyfikacya będzie ostateczną. Na zewnątrz przybierze to formę podpisania odpowiedniego protokołu. W pięć dni po podpisaniu tego protokułu, a więc dnia 16-go bm. rozpocznie się pochód wojsk polskich, mających obsadzić te terytorya, które Polsce przyznano bez plebiscytu. Całe obsadzenie terytoryów bezspornych jest obmyślane tak, by wojska polskie, wchodzące na jakieś terytoryum, nie spotkało się z wojskiem niemieckiem odchodzącem. W przeciwnym razie mogłoby łatwo przyjść do jakiegoś starcia. Całe terytoryum bezsporne podzielono zatem na strefy, których opróżnianie przez wojska niemieckie i zajmowanie przez wojska polskie ma się odbywać w terminach ściśle naznaczonych.

Sfery miarodajne polskie żywią nadzieję, że Niemcy lojalnie dotrzymają umowy i dowiodą tem, że umieją patrzyć dalej na rozwój spraw politycznych, niż mógłby o tem świadczyć jednodniowy system drażnienia, szukania sporów z Polską i dokuczania temu sąsiadowi który pragnie żyć w zgodzie z całym światem, by móc pracować nad własną organizacyą wewnętrzną.

Wszelkie zresztą próby stawiania oporu przy wykonywaniu warunków traktatowych nie przydałyby się Niemcom na wiele. Nie ulega wątpliwości, że marszałek Foch otrzyma aż do ostatecznego przeprowadzenia warunków władzę dyktatorską. Umożliwi mu ona kontrolę nad postępowaniem Niemiec i ułatwi zduszenie wszelkiego oporu Niemiec w razie, gdyby nie chciały wykonywać warunków pokojowych.

W rządzie polskim panuje wielkie zaufanie do marszałka Focha. Jest on w Warszawie tak popularnym, jak w Paryżu. Wszyscy tutaj wierzą, że zdoła on Niemcy zmusić do wykonania traktatu, jak przed rokiem, dnia 11-go listopada 1918 r. zmusił ich do przyjęcia ciężkiego zawieszenia broni.

Za trzy tygodnie nad Bałtykiem w Pucku powieje znowu flaga polska.

W jaki sposób robi się papierosy.

Nowa gałąź przemysłu. — „Kumety". — Kilo śmieci 40 K.

(Kr.) Jak wiadomo ojczyzną tytoniu była dotychczas Ameryka, południowe kraje Europy. Dzisiaj plantacye tytoniowe mamy także w Krakowie. Tytoń udaje się nietylko na Plantacyach,

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 50

— Czego ona może chcieć odemnie? Z tem zapytaniem w mózgu Jerzy spiesznie nacisnął klamkę drzwi, prowadzących do jego pokoju...

Przywitał go krótki, urwany wybuch śmiechu kobiety o wielkich czarnych, podkreślonych sztucznie powiększonych oczach:.. Wyzywający, fantazyjny kapelusz, jaskrawo czerwona suknia, pod szyją wprawdzie skromnie zapięta, ale za to u dołu przekraczająca wszelką miarę krótkości, wosy na złoty kolor pomalowane, zniszczona gruba warstwę szminki powleczona cera, ukarminowane wargi, do których zda się przywarł cyniczny uśmiech — wszystko to niepozwalało wątpić ani na chwilę do jakiej sfery ta kobieta należy...

Osiecki zbladł i cofnął się z taką miną, jakby widmo zobaczył:

— Dorrit! — wyjąkał.

— No tak ja we własnej osobie!., mój mężu!.. I am here!..

— Skąd się tutaj wzięłaś?!

— Ładnie mię witasz, niema co mówić...

— A jakże się spodziewałaś, że ja ciebie przywitam?!

— Z za oceanu przybyłam do ciebie!...

— Doprawdy?! Jakie to wzruszające?! zaśmiał się szyderczo przez zaciśnięte zęby.

— Nie zapominaj, że jestem twoją ślubną żoną!...

— Niestety!... muszę o tem pamiętać...

Przesunął ręką po czole... chwilę milczał, zbierając myśli...

— Wiesz — zaczął wreszcie — to jednak dobrze, żeś przyjechała!... Rozmówimy się odrazu. Dasz mi rozwód...

— Ani mi się śni!...

— Zapłacę ci!...

— Nie chcę twoich pieniędzy, kiedy mogę mieć i pieniądze i ciebie! — oświadczyła z zimną krwią Dorrit, zapalając papierosa. — Mam ochotę zostać uczciwą kobietą!... szanowaną mężatką!... żoną oficera!...

— Ty!...

— Czyż nie mam do tego prawa?! Czyż nie jestem twoją żoną?

— Jesteś przekleństwem mojego życia!...

— My dear, zanadto bierzesz to wszystko tragicznie!... Wiem o co ci chodzi... Słyszałam o tej jakiejś dziewczynie, z którą zaręczyłeś się... ha! ha! ha!

— Milcz! nie śmiej mówić o niej!...

Zapukano do drzwi. Zanim Jerzy zdążył powiedzieć: „proszę" — w progu stanęła jasna urocza, w różowej batystowej sukience z więzią puszystych różnokolorowych astrów d ręce.

— Czekałam i... — zaczęła, ale na widok kobiety w czerwonej sukni urwała nagle i stanęła jak wryta. Obłana purpura rumieńca spojrzała na Osieckiego, jakby szukając u niego wytłomaczenia — ale napotkała wzrok błędny, przerażony, wzrok człowieka, któremu ziemia usuwa się z pod nóg...

Dorrit z całą swobodą i nonszalancyą podeszła do Hanki i wyciągnęła ku niej rękę, której ta młoda dziewczyna nie dotknęła wcale.

— Speak you english, miss? — zapytała, a wnioskując z wyrazu panienki, że ta rozumie, ciągnęła dalej — pani pozwoli, że się przedstawię... jestem właśnie żoną pana porucznika... Pani to dziwi? — tak istotnie żoną!... Czy mam pokazać dokument ślubu? Mam go przy sobie!...

Oczy Hanki rozszerzyły się nienaturalnie, wargi zbielały:..

— Jerzy!... powiedz!... ta kobieta kłamie!...

— Nie! ona mówi prawdę... — wyszeptał Osiecki zaledwie dosłyszalnie — Hanko, nie potępiaj... Odpowiedział mu krótki, rozpaczny krzyk... Astry rozsypały się po podłodze, wypadając z słabych rąk dziewczyny, która zachwiała się i wsparła o ścianę, tak blada jakby za chwilę zemdleć miała...

Nie zemdlała jednak... Po chwili zebrała siły, wyprostowała się i skierowała ku drzwiom. W progu jeszcze odwróciła głowę i wyrzekła cichym zdławionym głosem:

To mój własna wina... Rozumiem teraz wszystko i... przebaczam...

* * *

Za kilka minut miał odjechać pociąg z dworca krakowskiego, uwożąc oddział Hallerczyków na front.

Pomimo, że bardzo wczesnej godziny rannej

CARNEVALESCA

Z LYDIĄ BORELLI. 3886

sia wprost nawet na bruku, a co dziwniejsza na podłodze w kawiarniach, knajpach, w tramwajach.

Ogólny brak tytoniu przybierający coraz to większe rozmiary wytworzył nową gałąź przemysłu. Pokaźna ilość ludzi zbiera porzucone niedopałki cygar i papierosów, by z nich fabrykować tytoń dla handlu paskarskiego.

Każda z takich fabryk cygar ma swoich stałych dostawców, zazwyczaj dzieci w wieku 8—14 lat, którzy od świtu do późnej nocy łażą po mieście i rozmaitych lokalach zbierając do płóciennych woreczków t. zw. „Kumety". Wszystkie chodniki, przystanki tramwajowe, kawiarnie i restauracye są wydatnymi terenami eksploatacyi. Podobnież śmieci wyrzucane z wagonów kolejowych. Jest mnóstwo specyalistów, — dzieciaków przeważnie — które dziennie zbierają zdumiewające ilości. Niejednokrotnie nawet po kilu.

To wszystko odbiera „fabryka". Jest to zazwyczaj jakaś „stancya" na przedmieściu. Obrzydliwy materyał do palenia jest tu segregowany, ważony a należytość małym dostawcom wypłacana. Kilo tego śmiecia bywa obecnie płacone 40—45 koron. Zbieracze odpadków zarabiają zatem wcale nieźle. Po odważeniu następuje sortowanie towaru.

Gilzy, w które tytoń się wpycha pochodzą z obskurnych „fabryk tutek". Bibułka do nich używana urąga hygienie, a napisy począwszy od „prezydentów", skończywszy na „egipskich" — fałszowane, a masowo sprowadzane z Wiednia, gdzie niedawno odkryto potajemną drukarnię takich bibułek.

W ten sposób sporządzane papierosy bywają sprzedawane kelnerom po 120—150 kor. za setkę. Po kawiarniach „odstępują" ci poczciwcy gościom sztukę „prawdziwych egipskich" po 2—3 koron.

Takie specyały palimy nie wiedząc nawet czem zatruwany swą krew i płuca!

W Skalmierzycach zgniło 1½ miliona korcy ziemniaków.

Warszawa. (PAT) Podczas dyskusyi w sprawie aprowizacyjnej w Sejmie pos. Arciszewski zarzucał, że akcyę aprowizacyjną prowadzi się tylko półśrodkami. Galicya dała zaledwie 13 wagonów zboża, a potem wydobyto z niej jeszcze 63 wagony, podczas gdy **Poznańskie dawało miesięcznie 2000 wagonów.** W radomskiem zboże wydobyła dopiero **ekspedycya karna.** Słychać skargi na brak ziemniaków, a w Skalmierzycach zgniło **półtora miliona korcy ziemniaków.** Wowca podnosił, że za zaniedbania aprowizacyjne winę poniesie tylko rząd.

Pos. Barlicki wytykał, że przy tak **ważnej sprawie jak kwestya aprowizacyjna, rząd jest nieobecny postawił wniosek o wezwanie rządu, aby udzielił wyjaśnień.**

Pos. Starkiewicz imieniem N. Z. L. oświadczył się przeciw projektowi rządowemu o sekwestrze zboża.

Na tem obrady przerwano. Wniosek p. Barlickiego przyjęto.

Następne posiedzenie zapowiedział marszałek na piątek g. 4 po południu. Na wniosek pos. Grzędzielskiego i Okonia odbędzie się we czwartek o g. 4 po południu specyalne posiedzenie Sejmu wyłącznie dla sprawy aprowizacyi. Marszałek oświadczył, że **w ciągu dwóch najbliższych dni będzie zamianowany minister aprowizacyi,** należy zatem dać mu czas, aby się przygotował do dyskusyi.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Jednym jest za zimno, innym za gorąco.

Miałem dzisiaj interes do załatwienia w jednem z biur urzędowych. Wyszedłem więc rano z mego nieopalonego mieszkania, gdzie moja biedna żona wobec braku węgla gotuje obiad na „primusie", a ziębnięte dzieci pootulane w koce i stare płaszcze kulą się po kątach!... Po drodze widziałem olbrzymi „ogonek" u zamkniętych drzwi składu węgla, słyszałem narzekania dzieci, że marzną w szkole, przeczytałem numer „Gońca" z wiadomością, że pięknym okazom flory podzwrotnikowej w palmiarni ogrodu botanicznego grozi zniszczenie... Krótko mówiąc na każdym kroku szczerzyła ku mnie zęby, sina zmora mizeryi węglowej...

Dopiero gdy przestąpiłem próg owego biura urzędowego ogarnęło mnie uczucie rozkosznego ciepła... To była atmosfera nietylko ogrzana ale przegrzana, której nawet prąd powietrza, wdzierający się przez otwarte okna nie zdołał ochłodzić...

— Ależ panowie! czyż nie szkoda wam drogocennego ciepła?! Okna otwieracie, kiedy tam tak zimno na dworze?!

— Niepodobna wytrzymać w takim upale! — odparł jeden z urzędników — człowiek poci się jak w łaźni!...

— Już mówiłem Andrzejowi — dorzucił drugi — żeby nie palić tak ostro, bo piece mało nie pękną od żaru!... Andrzeju, czego wy tyle węgla pakujecie do pieca?!

— Iii! proszę pana... **a co my mamy sobie żałować?** Czy to dla nas węgiel na karty czy co?...

Pokiwałem głową żałośnie, ale nie rzekłem nic, bo chociażbym był coś powiedział, to i tak moim dzieciom nie byłoby przez to ani trochę cieplej...

Skoro**m się potem znowu znalazł na ulicy obaczyłem jadącą furę węgla...** Toczyła się zwolna, dumnie, tryumfalnie — ścigana spojrzeniami pełnemi uwielbienia podziwu i zazdrości...

Z fury spadło kilka kawałeczków węgla... Młoda kobieta, skromnie, bardzo gustownie ubrana o delikatnej, inteligentnej twarzy poskoczyła szybko, zebrała rozsypane kawałki i schowała je do ręcznej torebki... Rumieniec wystąpił na jej policzki, snać wstydziła się bardzo, ale...

Fura napełniona węglem zatrzymała się przed jakimś domem... Spojrzałem na numer i przypomniałem sobie, że w tej to kamienicy mieszka kierownik biura, w którem byłem przed chwilą.

Tak, istnieją jeszcze w Krakowie ludzie, którym jest za gorąco... **Mir**

Dokoła strajków.

Przemyśl, 5 listopada.

Trwający przeszło 2 tygodnie strajk pomocników fryzyerskich został nareszcie zakończony. Pomocnicy przystali na zaofiarowany im przez pracodawców 45-proc. **udział w dochodach i powrócili do pracy.**

Także **masarze tutejsi otworzyli napowrót sklepy.** Strajk ich nie odniósł żadnego skutku, nie osiągnęli bowiem podwyżki cen, której się domagali.

Ukończony został również strajk drukarzy, którym znacznie podwyższono wynagrodzenia. Koszta produkcyi skutkiem tego do tego stopnia wzrosły, że miejscowe pisma („Nowy Głos", „Nowiny Poniedziałkowe" i „Ziemia Przemyska"), podniosły ceny na 80 halerzy od numeru, objętości 4 stron. Mimo tej zwyżki nie potrafią pokryć kosztów wydawnictwo i **wkrótce prawdopodobnie przestaną wychodzić.**

NADESŁANE.

Wszystkim krewnym, znajomym oraz kolegom, którzy brali udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. Jana Augusta Lelicińskiego składa serdeczne podziękowanie **Rodzina zmarłego.**

P. T. SŁUCHACZY PRAWA

zawiadamiam, że dnia 12 b. m. rozpoczynają się

nowe kursa do wszystkich egzaminów i rygorozów.

ZMIANY W PLANIE NAUKI W ZUPEŁNOŚCI UWZGLĘDNIONE. — informacye bezpłatnie.

„Codex" Dr. Henryk Ostrowski „Codex"

KURSA PRAWNICZE

KRAKÓW, STUDENCKA Nr. 5 (parter).

Od 3—4 popołudniu. 3882

Srebrny połysk,

Śnieżna białość,

Należyta sztywność,

Punktualna dostawa

OTO DEWIZA PRALNI „LILIA"

przybyła spora gromadka osób aby pożegnać żołnierzy. Przeważały kobiety, między niemi było kilkanaście młodych, ładnych dziewcząt... Odjeżdżających żegnały uściski dłoni, kwiaty, uśmiechy, serdeczne życzenia... tego i owego nawet pocałunki i łzy...

Porucznik Lucyan Boracz stał przy oknie samotny, posępny, milczący... Jakaś jasnowłosa, różowa panienka rzuciła mu ponsowy gwoździk. Nie spojrzał nawet, nie podniósł kwiatu, nie rozchmurzył ni na chwilę czoła...

Panienka cofnęła się zawstydzona i zła...

— Co za gbur!... szepnęła do swej towarzyszki. Patrzy się jak zbój!...

Rozległ się przeraźliwy świst lokomotywy... Żegnajcie...

— Bądźcie zdrowi!...

— Niech wam Bóg szczęści!...

Powiały chusteczki i kapelusze, rozległa się dziarska pieśń żołnierska i pociąg ruszył.

Jerzy Osiecki ostatniem spojrzeniem ogarnął rysującą się w porannej, różowo prześwietlonej mgle, sylwetkę wieży kościoła Maryackiego...

Spojrzeniem tem żegnał wspomnienia młodości i swój krótki sen o szczęściu... Żegnał na zawsze...

Koniec.

Z TEATRU „BAGATELA".

„DUDEK".

Krotochwila w 3 aktach J. Feydau.

Czy znacie „Damę od Maksyma", „Panią prezesową", a choćby „Hymen i Granit"?... Znacie? No to idźcie na „Dudka" do Bagateli, a nie zobaczycie nic nowego.

Są farsy pewnego rodzaju, w których gra wszystko: bielizna damska, kamizelki męzkie, kanapy, łóżka, dzwonki — wszystko gra, oprócz aktorów. Z wyż wymienionych elementów może autor obdarzony dowcipem i rutyną wykombinować szereg scen wymuszających śmiech na widowni. Trzeba do tego pewnego rodzaju nie mistrzowstwa ale majsterstwa scenicznego, które Feydau posiada w wysokim stopniu, a dowody jego złożył w całym szeregu swych fars i krotochwil, że wymienimy tylko taką „Damę od Maksyma" lub „Champignola mimo woli".

„Dudek" przypomina technicznemi sztuczkami i efektami żywcem swą rodzoną siostrę „Damę od Maksyma" a obraca się w kole erotyzmu oświetlonego z punktu wesołej pikanteryi. To nas uwalnia od przytaczania treści krotochwili, dość nudnej w pierwszym akcie (gdzie ołówek reżysera?), w drugich dwóch aktach odzyskującej właściwe tempo i temperament.

Artyści grali wybornie. Ogółem „Bagatela" posiada wyborny zespół farsowy i jest na najlepszej drodze do wytworzenia specyalnego typu wesołego teatrzyku. Dowód mamy na „Dudku". P. Noskowski dał skończoną postać safanduły męża, który mimo woli wplątał się w miłosną aferę z zawodową światową awanturnicą, panną Maggy, przepysznie traktowaną przez p. Bilińską. Mężatkę, zdecydowaną na wszystko z powodu zdrady męża, zagrała z wdziękiem i finezyą p. Łacka. Panią Pontagnac była p. Orwid-Bruczowa, artystka łącząca w sobie dystynkcyę z pikanteryą, talent z pięknymi warunkami zewnętrznymi. Pontagnaca grał z należytem zacięciem i temperamentem p. Czapelski. Soldignaca p. Fritsche, Pincharda p. Trzywdar, znane i dobrze polskiej scenie zasłużone firmy.

Pani Dąbrowska w roli głuchej, starej pani Pinchard wzbudziła niesłychaną wesołość w audytoryum, a scena rozbierania była oddaną dyskretnie acz nie bez koniecznej ultra-humorystycznej pikanteryi. P. Mila Czajkowska zaprezentowała się b. korzystnie w roli kokotki Armadyny. P. Baranowski wybornie zagrał spoufalonego starego lokaja. — Teatr był przepełniony, publiczność — przeważnie męzka — bawiła się wybornie. **K. Krumłowski.**

Kradzież zabytków sztuki.

Rewizya w willi p. Szafrańskiej i jej wyniki.

Przemyśl, 5 listopada.

„Nowiny Poniedziałkowe" przemyskie przynoszą w numerze 83 wiadomość o systematycznem okradaniu kraju ze zabytków sztuki przez oficera austryackiego Walleba, który w roku 1918 mieszkał w Przemyślu, w willi p. Emilii Szafrańskiej, żony podpułkownika, przy ul. Potockiego.

Wypadek ten nie jest odosobniony i stanowi charakterystyczny przyczynek do dziejów gospodarki rabunkowej, uprawianej przez austro-niemieckich oficerów w naszym kraju.

„Walleb, malarz wiedeński, objeżdżając cmentarze, miał sposobność zapoznać się ze zabytkami sztuki w kościołach, cerkwiach, bożnicach i t. p. we wschodniej i środkowej Galicyi. Każdy antyczny przedmiot, dostrzeżony przez Walleba, przewożono do willi p. Szafrańskiej. W ten sposób **nazbierał Walleb ogromną ilość rzeźb, malowideł, tkanin, ornamentów i t. d., przedstawiających wartość kroclową.** Zwiezione skarby sztuki zapakowano w kilku olbrzymich skrzyniach. Po upadku Austryi Walleb wyjechał do Wiednia, zabierając część antycznych przedmiotów. Dziewięć pak odesłała następnie do Wiednia na adres Walleba p. Szafrańska sama. Onegdaj przedsięwzięto z polecenia polskiej Komisyi likwidacyjnej we Wiedniu **rewizyę w willi p. Szafrańskiej, gdzie znaleziono jeszcze jedną pakę, już zaadresowaną również do Walleba, w której były t. zw. „carskie wrota", zrabowane w którejś cerkwi.** Rzeźba ta pochodzi z XVIII. wieku". **S.**

OSTATNI DZIEŃ
CYRK FABRELLI
I NIEBYWALE WESOŁA KOMEDYA Z LUBICZEM 3887
W KINOTEATRZE „SZTUKA" — HOTEL SASKI, Św. JANA.

Trzydniowy Zjazd pracowników poczty, telegrafu i telefonów w Warszawie.

PIERWSZY ZJAZD ZE WSZYSTKICH DZIELNIC POLSKI. — STATUT „ZWIĄZKU POCZTOWCÓW. — ZWIĄZEK OBEJMUJE 90 PROCENT PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH. — CZŁONKOWIE ZWIĄZKU STOJĄ NA GRUNCIE NARODOWYM I PRAGNĄ WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM. — ZARZĄD APROWIZACYI PRZEKAZANY ZWIĄZKOWI.

Kraków, 6 listopada.

(1.) Od jednego z funkcyonaryuszów tutejszej Dyrekcyi pocztowej, który powrócił wczoraj z Warszawy, gdzie jako delegat krakowskiego Koła „Związku pracowników pocztowych" brał udział w zjeździe pocztowców, otrzymujemy garść informacyi, dotyczących przebiegu owego zjazdu i ogółu spraw pocztowych.

Obrady zjazdowe odbywały się przez trzy dni z rzędu; praca była wytężona, uczestnicy obradowali od godziny 10 rano do 12 w nocy, z krótką zaledwie przerwą obiadową. Był to pierwszy zjazd pracowników poczty, telegrafów i telefonów ze wszystkich dzielnic Polski. Z poza Warszawy przybyło 70 delegatów, reprezentujących 98 Kół wraz z kresami. Przewodniczył obradom prezes głównego zarządu, p. Jan Wieliński, na członków prezydyum powołano delegatów ze Lwowa, Krakowa i Łodzi.

Głównym przedmiotem obrad zjazdu była sprawa zatwierdzenia statutu Związku. Obradujący sprzeciwili się stanowczo nazwie „Zrzeszenia", domagając się zatwierdzenia statutu z nazwą „Związek zawodowy pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej polskiej". Uczestnicy oświadczyli, że nie walczą z ministrem poczt, p. Lindem, którego energię i zasługi dla zorganizowania całości normalnego ruchu pocztowego w odrodzonej Polsce uznają w całej pełni, lecz z systemem, w który zakradają się od czasu do czasu pewne wadliwości. Zjazd oświadczył stanowczo, że stoi silnie przy idei budowy państwa polskiego i w myśl tej idei pragnie solidarnie współpracować z rządem na gruncie szczerze narodowym, członkowie zaś Związku, zdając sobie sprawę z tego, iż na poczcie, podobnie jak na kolei, spoczywa olbrzymia odpowiedzialność i że należy wytężyć wszystkie siły dla normalnego jej funkcyonowania, odrzucają wszelkie podszepty strajkowe.

Delegaci zjazdu udali się w deputacyi do Naczelnika państwa Piłsudskiego, który przyjął ich bardzo życzliwie, odnosząc się przychylnie do postulatów, dotyczących spraw Związku i zatwierdzenia jego statutu. Związek obejmuje około 90 procent wszystkich pracowników pocztowych, czyli z górą 15.000 członków.

Na zjeździe omawiano kwestyę mianowań i awansów. Wszyscy dawni oficyanci i oficyantki najstarsze, którzy mają już teraz swe rangi, zostali mianowani urzędnikami.

Jedną z najważniejszych spraw, poruszanych na zjeździe, była sprawa aprowizacyi. Wobec oświadczenia delegata ministerstwa poczt, iż administrowanie spraw aprowizacyjnych ministerstwo byłoby skłonne oddać w ręce prywatne, zjazd domagał się od rządu: 1) przekazania całej aprowizacyi pracowników pocztowych zarządowi Związku, który ma objąć tę sprawę w swoje ręce, zobowiązując się zaopatrywać także i tych, co do Związku nie należą; 2) wyasygnowania dla celów aprowizacyjnych 8 milionów marek, jako zwrotną, bezprocentową pożyczkę; 3) wypłacania wszystkim pracownikom poczty, telegrafu i telefonów jednorazowej zapomogi w wysokości jednomiesięcznej pensyi, wraz ze wszystkimi dodatkami.

* * *

W odpowiedzi na demonstracyę antigłodową, jaką wszyscy urzędnicy i robotnicy pocztowi urządzili w zeszłym tygodniu przed gmachem magistratu krakowskiego, wysyłając swą deputacyę do prezydyum miasta, otrzymali oni na razie dwa wagony węgla i dwa wagony drzewa, cukier zaś i mąkę dostaną dopiero równocześnie z ogólnym przydziałem dla całej ludności.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. 6 listopada

Św. Leonarda

Wschód słońca 7·40

Zachód słońca 5·08

Długość dnia 10·27

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Piątek: „Makbet" Szekspira.
Sobota: „Dziady" A. Mickiewicza.

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Dudek".
Piątek: „Dudek".

TEATR POWSZECHNY:

Czwartek: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela popol.: „Cnotliwa Zuzanna".
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Czwartek: Wykładu niema.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

Czwartek o godz. 5: Prof. Ludwik Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.". — O godz. 7: dr Henr. Fromowiczówna: „Kurs historyi sztuki" (Grecya).

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Czwartek: Dr. M. Szyikowski: „Zapolska, Rittnèr, Perzyński" z ilustr. uczniów szkoły dram.

—o—

Gen. Henrys o Polsce.

Korespondent „Petit Parisien" p. Vaucher rozmawiał w Warszawie z gen. Henrysem. W rozmowie, która dotyczyła kwestyi niemieckiej nad Bałtykiem, wspomniał generał również o armii polskiej. **Żołnierzowi polskiemu przypisuje gen. Henrys wiele zalet** i powiedział między innemi:

„Pan sam wie, jak **liczni są źli prorocy w Polsce.** Co chwila zapowiadają nam katastrofę: strajk, który wstrząśnie krajem, zamieszki komunistyczne, **a w rzeczywistości przechodzą miesiące i Polska, która leży między bolszewikami rosyjskimi, ukraińskimi, węgierskimi i spartakowcami niemieckimi,** pozostała krajem ładu, **opierającym się wszędzie wzrastającej otaczającej ją anarchii.** Można przeto na podstawie doświadczeń ostatnich miesięcy, być **optymistą.**

—o—

Pułk. francuski grozi Bermondtowi stryczkiem.

Pułkownik du Parpuet, szef francuskiej misyi wojskowej w Rydze, wysłał dnia 21 października następującą depeszę do pułkownika Bermondta:

„Przez dwanaście dni bezbronne miasto Ryga bombardowane jest przez wojska pańskie z tym wynikiem, że **ofiarami padły kobiety i dzieci.** Świat cywilizowany nazywa to morderstwem. Co się tyczy pana — zdrajca w ten sposób staje się **mordercą. Pętla, która pana oczekuje, może również ścisnąć szyje pańskich doradców".**

—o—

Sprawa por. Skrudlika.

Izba karna sądu apelacyjnego w Warszawie onegdaj rozpatrywała sprawę uwolnienia z więzienia prewencyjnego **por. żandarmeryi Mieczysława Skrudlika,** aresztowanego przed kilku **miesiącami pod zarzutem organizowania zamachu na Naczelnika Państwa.** O zamachu tym pisały obszernie swego czasu dzienniki warszawskie.

Sąd apelacyjny pod przew. sędziego Sterlinga, odroczył rozprawę i zażądał dodatkowych aktów śledztwa w sprawie S., dla wyjaśnienia i uzupełnienia szczegółów sprawy.

—o—

Armia ukraińska z Kanady jedzie do Galicyi.

W Kanadzie utworzono ochotniczą armię ukraińską, składającą się z 12.000 żołnierzy. Armia ta zostanie wysłana na front ukraiński przez Rumunię. Armia ta ma być znakomicie wyekwipowana.

—o—

Ile kosztował strajk kolejowy w Anglii?

(l.) W angielskiej Izbie gmin omawiano sprawę strajku kolejowego w Anglii. Zestawiono, iż strajk ten naraził Wielką Brytanię na stratę **360 milionów.**

—o—

Kobiety będą przyjęte do Izby lordów.

(l.) Angielska Izba gmin 171 głosami przeciwko 84 uchwaliła ustawę, nadającą kobietom bierne i czynne prawo głosowania w Izbie lordów.

—o—

Dyrektorowie scen warszawskich za budową nowego teatru.

Warszawa żyje pod wrażeniem strasznego pożaru teatru Rozmaitości". Na razie odbywają się w magistracie narady zarządu miasta z dyrektorami teatrów warszawskich i inżynierami.

Technicy, inżynierowie architekci, jednozgodnie twierdzą, że **ten teatr należał do najniebezpieczniejszych budynków na świecie w razie ognia;** że jego istnienie i prosperowanie było **anomalią.** Dyr. Lorentowicz odbywa narady, szukając możliwie najszybszego wyjścia z trudnego położenia.

Dyr. Lorentowicz jest **za wybudowaniem nowego gmachu.** Dyr. Śliwiński poparł projekt **narodowej składki na narodowy teatr.** Pieniądze należy zacząć zbierać natychmiast. Budowę można rozpocząć na wiosnę. Budowa potrwa **dwa lata.**

—o—

Co się dzieje z naftą?

(l.) Wydział aprowizacyjny dla Małopolski we Lwowie, który przydziela dla Krakowa naftę, zajmuje się tą sprawą dziwnie po macoszemu. Oto od 1-go października b. r. do dnia dzisiejszego **nie nadeszły do Krakowa żadne transporty nafty.** Ludność zaopatrzona w odnośne asygnaty naftowe, nadaremnie nawiedza wszystkie po kolei sklepy, które zazwyczaj wydają ten drogocenny artykuł i wszędzie spotyka się z tą samą sakramentalną odpowiedzią: **„nafty niema!"** Brak tego artykułu jest wprost katastrofą dla olbrzymich rzesz ludności, które nie posiadając w swych mieszkaniach ani elektryki

ani gazu — a mieszkań takich w Krakowie, jak wiadomo, jest mnóstwo — nie mają czem oświetlić choćby jednego tylko pokoju i skazane są na przebywanie w ciemnościach w ciągu długich jesiennych wieczorów. Również i tym wszystkim, którzy wobec braku węgla, posługują się primusami do ugotowania strawy, niedostatek nafty bardzo daje się we znaki. Należałoby więc, by Wydział aprowizacyjny dla Małopolski, chociaż urzędujący we Lwowie, przypomniał sobie odległy Kraków i zajął się co rychlej tą sprawą.

Napad bandytów na oficerów francuskich.

Nocna walka. — Oficerowie pokłóci nożami. — Bandyci grasują. — Brak dostatecznej straży bezpieczeństwa publicznego na przedmieściach. — Napad na gospodarza. — Bandyta rzuca się na policyanta.

Kraków, 6 listopada.

(T) Od szeregu dni znów zaczynają pojawiać się u nas coraz częstsze napady i awantury krakowskich apaszów. Plaga ta zaczyna znów rozrastać się i byłoby dobrze, aby władze przeprowadziły szereg energicznych obław na szumowiny podmiejskie i mateczniki bandyckie, którymi są przedmiejskie nory i t. zw. „domy zabawy", zniesione już zresztą przez rząd, a mimo to istniejące w Krakowie nadal. Obecnie jest niebezpiecznem ryzykiem oddalać się zbytnio nocą poza centrum miasta, gdyż można się narazić na niemiłe „coup" noża bandyckiego.

Oto wczoraj o godzinie 2-ej w nocy, w pobliżu rogatki warszawskiej, kilku oficerów francuskich, przechodzących ulicą, zostało napadniętych przez kilkunastu bandytów, którzy zaatakowali oficerów nożami i rewolwerami w ręku. Oficerowie, broniąc się, odpowiadzieli strzałami z brauningów i wywiązała się formalna bitwa, której rezultatem było kilku ciężko rannych z obu stron. Ciężko został pokłuty nożami podporucznik wojsk francuskich p. Rene Carte, lat 21, któremu jeden z bandytów zadał ciężką ranę w klatkę piersiową, przebijając płuca. Rannego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala załogi.

Również ciężko rannym został drugi oficer, nieznany na razie z nazwiska, którego również w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala załogi.

Tej samej nocy w pewnym szynku przy ul. Czarnowiejskiej został napadnięty, — a jak następnie śledztwo wykazało, przez tę samą bandę apaszów. — pewien gospodarz z Tomaszowic, Jan Wojdyło. Bandyci pobili go i zrabowali mu 3000 koron. Policya przy pomocy silnych oddziałów wojska, tego samego dnia wpadła na ślad miłych ptaszków, których aresztowano. Są to znani zdawna policyi i niebezpieczni bandyci: Piotr Zawała, lat 21, Maryan Jasiewicz, lat 27, Jan Pajda, lat 17, Józef Nalepa, lat 25 i Władysław Zelka, lat 24.

Ten ostatni, widząc zbliżających się żołnierzy i policyę, rzucił się do ucieczki. Strzelano za nim i bandyta upadł — ciężko ranny. Odwieziono go do szpitala. Jeden zaś z bandytów, niejaki Zawała, doprowadzony na stacyę zborną, widząc tam leżący na stole bagnet, porwał go i rzucił się na jednego z żołnierzy. Bandytę ubezwładniono i zakuto w kajdany.

Jak nas informują, bandyci pójdą pod sąd doraźny i zostaną rozstrzelani.

Za pozostałymi na wolności rannymi a ukrywającymi się łotrzykami zarządzono pościg.

Rozstrzelanie bandyty na Montelupich.

Sąd doraźny wojskowy skazuje na śmierć za rabunki szeregowca saperów.

Kraków, 6 listopada.

(T) Onegdaj dnia 5 b. m. o godzinie 6-tej rano w tutejszym więzieniu na Montelupich, na podwórzu więziennem dokonano egzekucyi przez rozstrzelanie na osobie Jana Kruka, lat 22, szeregowca batalionu saperów, z zawodu murarza ze Zwierzyńca. Kruk w towarzystwie straconych już przed kilku dniami w sądzie krajowym karnym, Biedy i Panka, dokonał licznych gwałtów, napadów i rabunków.

Egzekucya została wykonana przez pluton piechoty, wobec trybunału wojskowego. Zwłoki skazańca odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

ZEBRANIE DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Poważne, podniosłe zebranie patryotyczne odbyło się we wtorek 4 bm. w salach refektarza OO. Franciszkanów dla odjeżdżających Górnoślązaków. Odjeżdżających pobłogosławił na dalszą pracę w natchnionych słowach Ks. Biskup Nowak. Przemawiali dalej: red. Gruszecki, dr Wilimowski, komisarz Komitetu plebiscyt., Ks. Poseł Brandys, Wicepr. Rolle, imieniem kobiet p. Zakrzewska. Żołnierskie silne przemówienie wygłosił Dyw. Latinik, dowódca frontu śląskiego, dr Rowiński, prof. Krajewski, dyr. Dobrowolski, prof. Weiner oraz w gorących, szczerych, prostych, owianych miłością ojczyzny słowach przemawiali dwaj Górnoślązacy p. Manowski i Kula. Na zebranie przybyli również Gen. Stiller, prez. Federowicz, wiceprez. Bandrowski, przedstawiciele T. S. L. Kom. Mazurskiego i innych stowarzyszeń. Przygrywała orkiestra śląska z Bytomia i 20 pp. Zebranie przeplatały pieśni śpiewane przez Górnoślązaków. Zakończono zebranie odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej".

PRZYJAZD DELEGACYI MAZURÓW DO KRAKOWA. W sobotę dni. 8 bm. o godz. 11.15 przedpoł. przyjeżdża delegacya Mazurów Pruskich z obszarów plebiscytowych. Uprasza się o łaskawe przybycie na dworzec kolej. celem powitania drogich rodaków.

Z „BAGATELI". Dzisiaj w piątek 7 bm. powtórzony będzie arcywesoły „Dudek", który tak serdecznie ubawił publiczność na premierze pomimo przeciągających się antraktów, spowodowanych niedyspozycyą jednej z artystek. Przedstawienie wczorajsze „Dudka" trwało już tylko do godz. 10.15 a zaważyć należy, że akt każdy zabawnej krotochwili rozgrywa się w innem środowisku wymagającem bogatej wystawy. Na pierwszej sobotniej popołudniówce 8 bm. ujrzymy ponownie przewyborną „Hiszpańską Muchę", która po raz ostatni w niedzielę 9 bm po południu pojawi się na scenie „Bagateli". „Kobieta bez skazy" odegraną będzie w sobotę wieczorem. Świetna komedya Zapolskiej budzi stale zaciekawienie oryginalnym pomysłem i niezwykłą maestryą sceniczną.

ŻÓŁTY
TRÓJKĄT
2-ga
SERYA
W „UCIESZE"

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz drugi doskonała farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter", która z tak gorącem przyjęciem spotkała się na premierze wtorkowej, a którą tak doskonale grają artyści, występujący w tej sztuce z pp. dyr. Jarnińskim, Zbuckim, Klońską, Kucharskim i in. na czele. Najbliższą nowością repertuarową będzie doskonała komedya Engla p. t. „Siostra Helena".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Z teatru „Nowości" komunikują nam: Z powodu zmiany repertoaru warszawskiej opery p. Mokrzycka, nie może przyjechać do Krakowa, wskutek czego w piątek dnia 7 bm. zamiast „Halki" daną będzie „Cnotliwa Zuzanna".

WIECZÓR ARTYST.-LITER. W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha) odbędzie się staraniem „Związku pracowników pióra" w niedzielę 9 bm. o godz. 7 i pół wiecz., ze współudziałem Ludwika Skoczylasa (szkic nowelistyczny) „Requiem"), Jana Pietrzyckiego (przekłady ostatnich poezyi Gabryela d'Annunzia) i śpiewaka opery Stanisława Tarnawskiego (pieśni kompozytorów polskich i obcych). Wstęp 4 korony.

(T) **BRAK KORON.** W ostatnich dniach daje się bardzo odczuć katastrofalny brak monety w naszem mieście i wogóle w Małopolsce. Jest to nowa wśród wielu niespodzianek, bardzo groźna i wróżąca katastrofalną przyszłość, której jaknajszybciej zapobiedz należy. Wyschła źródło, jakiem był Bank Austro-węgierski który dostarczał tygodniowo setki milionów koron na potrzeby Małopolski a także wyczerpały się należytości jakie mieliśmy do żądania. Stoimy wobec braku monety, gdyż z powodu zatamowania dopływu koron niestemplowanych, korona austryacka budzi coraz większy popyt na Ukrainie i na Węgrzech i wskutek tego staje się przedmiotem wywozu. Musimy zatem dążyć do jaknajszybszej unifikacyi waluty gdyż dalsza zwłoka mogłaby wywołać groźne następstwa.

WALNE ZGROMADZENIE członków Koła Krakowskiego Związku Urzędników i Urzędniczek pryw. odbędzie się dn. 8 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Sławkowska 6 I p.

(T) **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj dn. 4 bm. rzuciła się w zamiarze samobójczym z mostu kolejowego do Wisły 18-letnia Joanna Pawlikowska. Jednak silny prąd wody uniósł ją do brzegu, a tam na jej wołanie o ratunek pospieszono jej z pomocą, i wydobyto z wody.

(T) **ARESZTOWANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA.** Onegdaj aresztowano rzekomo doktora inżynieryi Alojzego Maurera l. 38 z Wiednia, który dopuścił się większego oszustwa na szkodę Zakładu przemysłowego „Industria" w Krakowie. Maurer wystarał się o polecenie z tej firmy zakupienia kilkudziesięciu butli tlenu na co pobrał (polecony przez Industrię) z P. A. G. w Wiedniu gotówkę w kwocie 228.470 K. Maurer miast zakupić polecone przez firmę chemikalia, użył tych pieniędzy na swoje wydatki. Również wyłudził od pewnego inżyniera z Wiednia 5000 koron pod pretekstem wyszukania mu w Krakowie dobrej posady. Maurera aresztowano na polecenie Zarządu firmy „Industria".

NOWE PISMO ILUSTROWANE POLSKIE. W dn. 8 bm. zaczyna wychodzić w Warszawie nowe czasopismo tygodniowe ilustrowane pod redakcyą znanego publicysty i powieściopisarza St. Dzikowskiego pt. „Rewia". W Krakowie zastępstwo redakcyi „Rewii" objął red. St. Mroz. Biuro redakcyi mieści się tymczasowo ul. Wolska 19.

„ŻYCIE I POWIEŚĆ". Nowy ten sympatyczny i popularny ilustrowany dwutygodnik powszechny, zyskuje coraz liczniejsze koła zwolenników. W ostatnim numerze obok drukowanych stale kilku sensacyjnych powieści, zamieszcza „Życie i Powieść" szereg artykułów o aktualnych wydarzeniach dnia, mnóstwo opowieści, nowel i szkiców, oraz wiązankę drobiazgów poświęconych nauce i rozrywce. Administracya „Życia i Powieści" mieści się od 1 listopada w lokalu przy ul. Karmelickiej 16. Prenumerata kwartalna wynosi K 12.

Najbliższa premiera Teatru „Nowości"

Romans na dachu

Operetka w 3 aktach Piotra Stojanowicza.

Prześliczną tą operetkę ujrzymy niebawem na scenie teatru „Nowości". Jest to jedno z najlepszych dzieł lekkiej scenicznej muzyki, której charakterystyczną cechą jest niezwykła melodyjność i lekkość tak właściwa kompozytorom słowiańskiego pochodzenia, do których należy także i autor „Romansu na dachu", Kroat Piotr Stojanowicz.

Libretto nader barwne i dowcipne ma za treść romans zacnej dziewczyny z poddasza z biednym muzykantem, w którym poznajemy potem wielkiego pana. Swojskie typy, moc humoru i nowa wspaniała wystawa zapewniają nowej operetce niewątpliwe powodzenie. Co do wystawy nadmieniamy dla przykładu, że akt pierwszy rozgrywa się na dwóch sąsiednich dachach, wyposażonych we wszystkie akcesorya dachów a więc okna poddasza, druty telegraficzne, dymnik, z którego wychodzi autentyczny kominiarz, etc.

Wobec tych wszystkich danych nie ulega wątpliwości, że nowa operetka p. t.:

„ROMANS NA DACHU"

będzie długotrwałą atrakcyą sceniczną, a powodzeniem dorówna z pewnością „Skowronkowi" „Cnotliwej Zuzannie".

Całkowity rozdział kościoła od państwa w Czechach.

Morawska Ostrawa (PAT). Arcybiskup ołomuniecki, kardynał Skrybensky, wystosował do prezydenta Massaryka list w sprawie stosunku Kościoła do Państwa. Na list ten odpowiedział prezydent Massaryk w tej formie, że istnieje konieczność **zgodnego współżycia Kościoła z państwem. Prezydent jest jednakże tego zdania, że współżycie będzie tylko wtedy możliwe, jeżeli dokonany zostanie całkowity rozdział Kościoła od państwa.** W sprawie żądania arcybiskupa Skrybensky'ego co do wprowadzenia religii w szkołach, oświadczył Massaryk w swojej odpowiedzi, że **jest to problem bardzo trudny do rozwiązania** i ma znaczenie w pierwszym rzędzie wychowawcze. Z tego też powodu ministerstwo oświaty dotąd nie wygotowało ostatecznej redakcyi rozporządzenia co do nauki religii w szkołach. W sprawie zarzutu rekwizycyi klasztornych oświadczył prezydent Massaryk, że **było to nieodwołalną koniecznością dla państwa.** W końcu prezydent Massaryk podkreślił, że przez rozdział Kościola od państwa i wyłączenie polityki od religii wzmoże się **stanowczo poprawa obyczajów.**

Podział obszarów plebiscytowych między państwa ententy.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża iskrowo: Rada najwyższa na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się **rozdziałem obszarów plebiscytowych** między poszczególne państwa ententy dla obsadzenia tychże obszarów. Wedle tej decyzyi **okręg olsztyński obsadzi Anglia, okręg kwidzyński Włochy, Górny Śląsk Francya, Cieszyńskie Stany Zjednoczone.** Aż do czasu ratyfikacyi traktatu pokojowego przez Stany Zjednoczone, **Francya obejmie prowizorycznie obszar Cieszyński.**

Narady nad celami wojny.

Warszawa. (Tel.) Na zaproszenie naczelnika państwa odbyło się w środę po południu w Belwederze **posiedzenie subkomitetu sejmowej komisyi spraw zagranicznych i wojskowej.** Na posiedzenie przybyli posłowie: Dębski, Rataj (polskie stronnictwo ludowe), Stesłowicz, Baworowski (klub pracy narodowej), Daszyński, Moraczewski (P. P. S.), Stanisław Grabski (Związek ludowo-narodowy), Dubanowicz, Kamieniecki (narodowe zjednoczenie ludowe), Kaczyński, Wichliński (narodowo-chrześcijański klub robotniczy), Waszkiewicz (narodowy związek robotniczy).

Celem narad było poinformowanie Naczelnika państwa o zapatrywaniach, jakie sejmowe grupy mają na cele wojny. Konferencya ta nie pozostanie bez wpływu na uchwałę, jaką subkomitet komisyi spraw zagranicznych i wojskowej ma powziąć w **sprawie sformułowania ostatecznego celu wojny.**

Warszawa. (Tel.) Na posiedzeniu subkomitetu komisyi spraw zagranicznych i wojskowej, odbytem w Belwederze **Naczelnik państwa wygłosił przemówienie, informacyjne,** w którem wyłożył sytuacyę obecną pod względem militarnym i politycznym. Naczelnik państwa ograniczył się w sprawie pierwszej do zaznaczenia, że **sytuacya militarna nie przedstawia się dla nas niekorzystnie.** Liczyć się należy również **z osłabieniem działań wojennych na froncie wschodnim ze względu na porę zimową.** Co do sytuacyi politycznej, to tutaj zaznaczają się pewne tendencye, które **korzystnie wpłynąć mogą na naszą sytuacyę międzynarodową.** Sprawa celów wojny ulegnie prawdopodobnie ponownemu rozpatrzeniu w **komisyi sejmowej** dla spraw zagranicznych.

Oddanie szkół wschodnio-galicyjskich pod zarząd ministerstwa oświaty.

Warszawa (telef.). Dowiaduję się z bardzo poważnego źródła, że ze strony dyrekcyi wszystkich wschodnio-galicyjskich szkół średnich została obecnie wszczętą akcya, mająca na celu **wyjęcie tych szkół z pod kompetencyi Lwowa, a oddanie ich pod bezpośredni zarząd ministeryum oświecenia w Warszawie.** Jak słychać, rząd odnosi się do tego planu **przychylnie.**

Choroba prezydenta Paderewskiego.

Warszawa (PAT). Prezydent ministrów Paderewski, po przebyciu ciężkiej influenzy, jest jeszcze tak osłabiony, że **z polecenia lekarzy musi jeszcze pozostać w łóżku.**

Warszawa (PAT). W stanie zdrowia prezydenta Paderowskiego nastąpiło **pewne polepszenie.** Lekarze obstają jednakże, wobec ogólnego osłabienia przy tem, aby premier **wstrzymywał się od załatwiania spraw urzędowych.** Mimo to prezydent ministrów żywo zainteresował się brakiem węgla w Warszawie i zamknięciem gazowni miejskiej i polecił przedłożyć sobie w tej sprawie terminowy raport. — W każdym razie **zapowiedzianego ekspose nie będzie mógł prezydent ministrów w piątek wygłosić.**

Naczelnik państwa nie pojedzie do Lwowa.

Warszawa (telef.). Korespondent wasz dowiaduje się, że planowany na 22 b. m. przyjazd Naczelnika państwa do Lwowa **nie dojdzie do skutku.** Natomiast ustalono, że Naczelnik państwa dnia 24 b. m. **odwiedzi Borysław i Drohobycz.**

Stanisław Śliwiński ministrem aprowizacyi.

Warszawa (telef.). Na odbytem we środę posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej delegat ministeryum aprowizacyi oświadczył, że kierownik tegoż ministerstwa **Sokański podał się do dymisyi** na skutek uchwały sejmowej komisyi, gdyż będąc zwolennikiem sekwestru, nie godzi się na obecne stanowisko rządu w tej sprawie.

Warszawa (telef.). **Ministrem aprowizacyi został mianowany Stanisław Śliwiński.**

Warszawa (telef.). Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski zaprosił we środę przed południem na konferencyę przewodniczącego komisyi aprowizacyjnej Mierzejewskiego z referentem projektu ustawy o obrocie ziemiopłodami p. Grzędzielskim. Minister Wojciechowski przedstawił obu posłom nowo mianowanego ministra aprowizacyi Śliwińskiego, który oświadczył, że za warunek przyjęcia teki uczynił **zapewnienie miastom i robotnikom odpowiedniego wyżywienia. W tym celu ministeryum aprowizacyi otrzyma** po 50 wagonów **dziennie do swej wyłącznej dyspozycyi.** Z powodu tego od dnia 10 b. m. ruch osobowy zostanie w państwie ograniczony **do wyłącznie nielicznych pociągów pospiesznych.** Minister Śliwiński jest zdania, że sytuacya żywnościowa **nie jest tak zła,** jak zdaje się wynikać ze strachu przed zimą. **Nowy minister jest za wolnym handlem,** jednakże po oddaniu kontyngentu, którą to akcyę poprze ze swej strony minister spraw wewnętrznych.

Prof. Zółtowski posłem w Tokio.

Warszawa (Tel.) W kołach dyplomatycznych wymieniają **Adama Żółtowskiego** prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracującego obecnie w ministeryum spraw zagranicznych jako kandydata na **posła polskiego w Tokio.**

Powołanie Poklewskiego do służby dyplomatycznej

Warszawa (Tel.) W warszawskich kołach politycznych krąży pogłoska o oczekiwanej nominacyi p. Stanisława Kozieł-Poklewskiego na **wybitniejsze stanowisko w polskiej służbie dyplomatycznej.** Brane są szczególniej pod uwagę bliskie stosunki, jakie łączą p. Poklewskiego z kierującymi sferami angielskimi, datujące się jeszcze z czasu, gdy jako jeden z nielicznych Polaków był sekretarzem ambasady w Londynie. Zasługą również p. Poklewskiego było pozyskanie **Rumunii dla koalicyi antyniemieckiej w roku 1916.**

Stosunki handlowe Polski z Czechami.

Warszawa (Tel.) Celem nawiązania **bezpośrednich stosunków handlowych z Czechami** udał się do Pragi szef sekcyi aprowizacyi zarządu cywilnego ziem wschodnich p. Gordziałkowski. Szczególna uwaga ma być zwrócona na cukier, którego Czesi są większymi producentami. Transporta handlowe będą miały charakter wymiany. Ze strony Polski oferowano len.

Maklakow rokuje imieniem Rosyi z Polską?

Kopenhaga. (W. B. K.) „Wizdrodzenie" przynosi informacyę, że znany polityk z czasów carskich Makłakow ma objąć zarząd ziem południowo-rosyjskich znajdujących się pod władzą Denikina. **Gdyby to nie nastąpiło, wyjedzie on do Paryża, gdzie weźmie udział w rokowaniach antybolszewickich czynników rosyjskich z Polską.**

Mobilizacya profesorów w Rosyi.

Kopenhaga. (W. B. K.) Wychodzący w Libawie organ rosyjski „Russkoje Słowo" donosi, że **bolszewicy zmobilizowali przymusowo wszystkich profesorów wyższych uczelni.** Mają być oni użyci w wojskowych zakładach naukowych i oddani do dyspozycyi bolszewickiego sztabu generalnego.

Klęski armii białych pod Petersburgiem.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi z Helsingforsu: Bolszewicy atakowali okolicę Pskowa przy udziale automobilów pancernych. Północno-zachodnia armia antybolszewicka **opróżniła Ługę i Gatczynę.** Na całym froncie toczą się ciężkie walki. **Sytuacya wojsk biało-rosyjskich jest bardzo poważna.**

Fałszywe 50-ciomarkówki w Rosyi.

Berlin. (W. B. K.) Poseł Mittelmann oświadczył w parlamencie, że po całych Niemczech krążą w olbrzymiej ilości **fałszywe pięćdziesięciomarkówki.** Wedle posła Mittelmanna rozszerzają je bolszewicy, którzy w ten sposób chcą zniszczyć ekonomicznie Niemcy.

Rząd angielski chce rokować z bolszewikami

Praga. (PAT) Czeskie Biuro prasowe donosi z Amsterdamu: „Daily Herald" dowiaduje się, że rząd **angielski skłonny jest do nawiązania konferencyi między Rosyą sowiecką a państwami koalicyi.**

Katastrofa kolejowa.

M. Ostrawa. (PAT) W pobliżu Skrzeczoń wykoleił się dziś **pociąg kolei lokalnej frysztacko-bogumińskiej.** Dotąd z pod rozbitych wagonów wydobyto **dwóch zabitych i jednego ciężko rannego.** Lekko rannych jest **92 osób,** przypuszczają jednak, że liczba ofiar jeszcze się powiększy.

Aresztowanie zbrodniarza w mundurze.

Warszawa (Tel.) Na polecenie prokuratoryi wojskowej aresztowano w Rembertowie por. wojsk gen. Hallera Orkana **pod zarzutem zbrodni morderstwa.** Śledztwo wykazało, że prawdziwe nazwisko Orkana brzmi Rzędzielewski. Na kilka lat przed wojną uciekł on z Królestwa do Ameryki, **gdzie zmienił swe nazwisko.** W pozostałych po Rosyanach albumach zbrodniarzy znaleziono fotografię rzekomego por. Orkana, **jako notorycznego przestępcy kryminalnego.** Orkan do winy się nie przyznał.

Samueli o przychylnem stanowisku wobec żydów polskich.

Warszawa (Tel.) W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Jowisch Times" p. Samuel oświadczył, że **rząd polski spełnił wszystkie desyderya w stosunku do żydów.** Zadaniem p. Samuela w Polsce jest **doprowadzenie do porozumienia między Polską chrześcijańską i żydowską.**

Masowe rzezie żydów w Rosyi.

Warszawa (telef.). Do Warszawy doszły dalsze szczegóły o strasznych pogromach, urządzonych na obszarach, zajętych przez gen. Denikina. Ofiarą pogromów padło w Orle 5000, w Charkowie 2000 żydów, w Krzemenczugu zgwałcono ... kobiet i dziewcząt żydowskich.

Niemcy organizują własną straż w obszarach plebiscytowych.

Berlin (PAT) Z kół rządowych donoszą: W powiatach plebiscytowych Prus Zachodnich utworzoną zostanie straż bezpieczeństwa, która czuwać będzie nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa i będzie ona na etacie ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus i podlegać będzie prezydyum rady ministrów Rzeszy. Żołd straży bezpieczeństwa jest wyższy od żołdu obrony krajowej.

Dżuma w Londynie.

Paryż (PAT) Doniesienia Ag. Hawasa. Z Londynu donoszą: Urząd zdrowia podaje do wiadomości, że na pokładzie jednego z angielskich okrętów, przybyłych do Londynu skonstatowano 8 wypadków dżumy.

Kronika telegraficzna.

— W szkole handlowej we Lwowie wstrzymano od wczoraj naukę z powodu braku opału. Także w dwóch szkołach średnich zaprzestano nauki z tego samego powodu.

— Wskutek złego ustawienia zwrotnicy najechał pociąg pospieszny jadący z Warszawy do Lwowa na pociąg towarowy, znajdujący się pod Rejowcem. Kilka wagonów pociągu towarowego zostało rozbitych. Wskutek zderzenia wszczął się pożar, od którego spłonął cały z zapałkami i wagon ze śledziami. Uprzątanie toru zajęło kilkanaście godzin, wskutek czego pociąg ze Lwowa przyjechał ze znacznem spóźnieniem.

— Poseł sejmowy Jan Dąbrowski z Łodzi złożył mandat poselski a to z powodu mianowania go dyrektorem polskiej kasy pożyczkowej w Mińsku. W miejsce Dąbrowskiego wstępuje do sejmu p. Helich.

— Były minister Iwanowski nadesłał do ministeryum przemysłu i handlu raport z Kaukazu, w którym to raporcie zaznacza, że dla przemysłu polskiego otwiera się w tamtych stronach bardzo pomyślne widoki na przyszłość. P. Iwanowski spotkał się na Kaukazie z gorącem pragnieniem nawiązania przerwanych przez wojnę stosunków handlowych i wyraził nadzieję, że wyroby polskie znajdą niebawem drogę do swoich dawnych rynków zbytu.

— Na zgromadzeniu duńskich obywateli w Szleswiku przyjęta została rezolucya, domagająca się od najwyższej rady koalicyjnej, aby jak najrychlej obsadziła wojskiem koalicyjnem obszary Szleswiku, w których ma się odbyć głosowanie ludowe.

— Podróż dra Kramarza do Rosyi i powierzona mu misya zwraca baczną uwagę tutejszych kół politycznych. Tutejsi politycy są zdania, że okoliczność, iż dr Kramarz udaje się do Rosyi na okręcie francuskim wskazuje na to, że za drem Kramarzem stoi koalicya. Misya dra Kramarza polega na zjednoczeniu wszystkich demokratycznych żywiołów w Rosyi do walki przeciw bolszewikom.

— Komunikacya kolejowa na kolejach Górnej Austryi została z dniem 6 bm. całkowicie wstrzymana.

— „Neues Wiener Tagblatt" pisze, iż rząd włoski zakomunikował urzędowo, że paryska konferencya pokojowa będzie z końcem listopada rozwiązana.

— Nowo mianowany ambasador francuski w Wiedniu Francis Oswald Lindlej objął już swój urząd.

— Jugosłowiańska misya wojskowa wyjechała wczoraj wieczorem z Pragi.

— Pisma berlińskie donoszą, że stan zdrowia posła Haasego jest tak groźny, że lada chwila można oczekiwać jego zgonu.

— Wczoraj popołudniu przemawiał Clemenceau w Strassburgu na zgromadzeniu i wyłuszczył swój program polityczny. Clemenceau zaprzeczał stanowczo, jakoby Francyi groziło niebezpieczeństwo bolszewizmu. Oświadczył on, że rząd musi przystąpić do gospodarczej odbudowy kraju.

— Węgierskie Ministeryum spraw zagranicznych wezwało znów rząd austryacki do wydania Beli Kuhna i towarzyszy.

— Grupa niemieckich komunistów pod dowództwem komunisty Tachacha zaatakowała pociąg z belgijskimi urlopnikami. W czasie walki zginęło 2 Belgów.

Podrożenie tytoniu.

Kraków, 6 listopada.

Z dniem 1 listopada 1919 r. wszystkie sorty cygar, papierosów i tytoniu podrożały prawie o 100 proc. I tak: 100 sztuk cygar Trabuco kosztuje 180 K, 100 sztuk cygar Brytanica 162 K, 100 sztuk Kuba 120 K, 100 sztuk Portorico 100 K, 100 sztuk Cigarillos 60 K, 100 sztuk papierosów Egipskich 20 K, 100 sztuk Dames 60 K, 100 szt. Cesarskie 40 K, 100 sztuk Prezydent 40 K, 100 sztuk Damskie 40 K, 100 sztuk Sport 30 K, 100 sztuk Wisła 20 K, 100 gramów tytoniu najprzedniejszego sułtańskiego 76 K, 100 gramów tyt. najprz. macedońskiego 60 K, 25 gramów tyt. przedniego tureck. 10 K, 25 gr. tyt. średn. 6 K, 25 gr. jawańsk. 3 K, 25 gr. zwyczajnego do fajki 1 K.

Racya miesięczna dla palących w b. m. wynosi tyle, co w miesiącu październiku b. r. z tem nadmienieniem, że z powodu wydania znacznej ilości papierosów gorszych, sorty lepsze papierosów wydawane będą w stosunku jedn. piąt. do czt. piąt.

Na asygnaty dla władz, urzędów, instytucyi i związków robotniczych, oraz osób prywatnych, wydawać będą w b. m. trafiki pół racyi na asygnatach wyszczególnionych, z wyjątkiem asygnat dla funkcyonaryuszy kolei, dyrekcyi policyi i całego personalu tut. pism peryodycznych, które to asygnaty będą realizowane w całości.

Miejsce poboru materyałów tytoniowych pozostają te same, co w miesiącu ubiegłym.

Dzień poboru, oraz porządek, w jakim wydawać się będzie materyały tytoniowe, będzie uwidocznony w odnośnych trafikach co najmniej na 2 dni naprzód, przed rozpoczęciem wydawania materyałów tytoniowych.

W nakładzie Księgarni J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE ukazała się niezwykle interesująca rzecz pod tytułem:

Odbudowa a uruchomienie gospodarstwa społecznego w Polsce

oraz

Centralny Instytut Kredytowy Państwa Polskiego

napisana przez wybitnego ekonomistę Dra ROGERA BATTAGLIĘ. — Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Wieczór Turskiego w Krakowie

Humor! Satyra! Aktualność!

W czwartek 20 b. m. w sali Sokoła. Bilety w księgarni Eberta (Hotel Saski). 3874

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

Potasz i Perlmutter.

(Amerykańska krotochwila, w 3-ch aktach, napisał Montego Glass, opracował Lud. Śliwiński).

Humoreski i komedye, amerykańskiej proweniencyi, przynajmniej te, z któremi mamy sposobność się zapoznać, posiadają pewien typ wyraźnie ustalony. Odznaczają się nienaganną moralnością, dowcipem karkołomnym i operującym ekstremami, — przyczem przypominają nieraz pocześciwego słonia, żonglującego przedmiotami nadzwyczaj kruchemi, — wprowadzają nadto wiele ruchu i hałasu o nic, rażącego nieco nasze nieprzywykłe doń uszy. Pierwotypem tego rodzaju jest oczywiście Mark Twain, a krotochwila wczorajsza niewiele odbiega od tych założeń lubo nie dorównuje wzorowi. Zresztą nie należy stąd mniemać, by na tem ograniczała się właściwa twórczość Ameryki która współcześnie posiada już w każdym kierunku talenty subtelne i głębokie. To raczej tłómacze dają, jak dotąd, pierwszeństwo utworom, o których mniemają, że są najbardziej charakterystyczne, dla zaznaczenia odrębności plemiennej. Jeżeli podobne pobudki i w tym razie kierowały wyborem, to nasuwa się pewna wątpliwość do rozwiązania, mianowicie o ile zgodnem jest z oryginałem specyficznie żydowskie zabarwienie środowiska, za czem, oprócz imion (wiadomo, że biblijne imiona są w Stanach Zjednoczonych bardzo rozpowszechnione) i nalecial. ści żargonowych (które w oryginale mogły być poprostu gwarą zbogaconych prostaków) nic nie przemawia, — a czemu wyraźnie sprzeciwia się np. choćby last fakt, jak zamierzone małżeństwo między córką Potasza, a rzekomym nihilistą rosyjskim, — lecz żadnych zastrzeżeń z jakiejkolwiek strony. Jest to uwaga w nawiasie narzucająca się logicznie ze względu na podkreślony „amerykanizm" utworu, ale zresztą bez głębszego znaczenia dla ogólno-ludzkich wartości uczuciowych, na których grze oparta jest treść krotochwili.

Dwaj przyjaciele i wspólnicy magazynu strojów damskich w Nowym Jorku, Potasz i Perlmutter, to dwaj naiwni poczciwcy o srogich minach i manierach mocno gruboskórnych, skaczący sobie do oczu za każdem słowem, w owem przedrażnieniu nerwów ludzi interesu, żyjących w ciągłej gorączce. Mimo to znajdują się odrazu na jednej drodze, gdy wiedzeni dobrem sercem, stają w obronie swego przypadkowego pracownika, rzekomego przestępcy politycznego, Wasiliewa, którei to kategoryi winy nawet nie rozumieją. W skutku tego dobrego czynu zagrożeni bankructwem, a nawet odpowiedzialnością karną, zdobywają się na heroizm, — który nic nie traci na wyposażeniu go w cechy wysoce komiczne, — odważnego poniesienia konsekwencyi, bez skargi i bez chwytania się tej ostatniej deski ratunku, jaką im ukazuje ciemne indywiduum, Feldmann, gdy ta jest równoznaczną ze zgubą biedaka, którego losem się tak szczerze przejęli. Owe proste wartości serca ludzkiego, bijącego pod rubaszną powłoką, ów humor, nieco ciężki, specyalny dla rasy anglo saskiej, humor raczej mózgowy, niż nerwowy, czyni z nich postacie iście Dickensowskie, wprowadzone w krotochwilę. Wolle tej recepty zbudowaną jest większość scen i figur, przyczem jednak nie można nie zauważyć, że siedem istot ludzkich, wołczących o wyręcz szlachetności, w stosunku do jednego arcyłotra i jednego zwyczajnego szubrawca — to za wiele, nawet na krotochwilę i nawet na amerykańską. Poza tem jednak wypada stwierdzić, że przedstawienie wczorajsze było udatne jako całość, a rzecz sama stanowi dobry nabytek dla naszej drugiej sceny.

Dużą część powodzenia przypisać trzeba artystom, którzy postawili swe role zajmująco i utrzymali je konsekwentnie. Przedewszystkiem szczere słowa uznania należą się wykonawcom ról tytułowych pp. Zbuckiemu i Jarnińskiemu, szkado tylko, że ten ostatni w swej wybornej postaci Perlmuttera w akcie trzecim nieco przeszarżował. Aroganckim, bezczelnym aferzystą do wszystkiego był Feldmann, z temperamentem odegrany przez p. Kucharskiego, a sprytnym frantem, o dobrej masce twarzy, (która, jak twierdzi jeden z lepszych dowcipów sztuki, jest właściwie „notworna"-, p. Lechowski, jako komiwojażer, p. Kalinowski ze znanym talentem uwydatnił postać Pozdnikowa, natomiast mamy wrażenie, że z postaci kapitalisty Steiermanna daloby się wydobyć znacznie więcej, niż to uczynił p. Czerski. Poprawni byli pp. Rewski i Jaworski.

Z ról kobiecych na pierwszy plan wysuwa się Ruta Goldmann, artystka-krojczyni, kreowana przez p. Ant. Kl ńską, zewnętrznie pojęta bardzo trafnie, lecz nieco zbyt sztywna i stanowczo za „dystyngowana", w stosunku do swego milieu, i dość nieprzewidzianego efektu końcowego. Na podniesienie zasługuje też mistress Potasz p. Krajewskiej, oddana z ciepłem i naturalnością. Inne role były zbyt drobne, by je szczegółowo wymieniać. Zachęcić trzeba p. Merlińską, by nadal nie zaniechała próbować swych sił w komedyi. **E. L.**

—o—

Uczciwych i energicznych
dozorców poszukuje Krakowski Zakład Czuwania i Ochrony, Rynek 22, I p. Zgłoszenia w godzinach 3—4 popoł. 3806

„KLAWIOL"

Klawiwozny Środek na odciski Apt. Kowalskiego w Warszawie.
Hurtownie i detalicznie sprzedaje spł. K. Wiszniewski, Kraków, Floryańska 15.

„Klawiol" usuwa odciski!
Bez bólu daje zyski:
Nogi w trzewikach nie pieką,
Choćbyś szedł bardzo daleko.
W Obywatelskiej zaś Straży
Pogonić możesz paskarzy
I z ulgą swego męczeństwa,
Podporą być społeczeństwa!
„Klawiol" pozbawia Cię drgawek,
„Klawiol" jest wrogiem brodawek
I bezpowrotnie, mój mości,
Zrywa z Twej skóry narośli:
Stąd też uciecha jest wielka
Bo mogą skakać i gromić
I starych łotrów poskromić!

Maszyny do pisania,
do szycia, kasy kontrolne są do sprzedania oraz przyjmuje naprawy. Juliusz Hecker, Kraków, Św. Marka 25. 3704

Potrzebny
kucharz-cukiernik
który potrafi wypiekać ciasta francuskie, kruche i drożdżowe, człowiek trzeźwy i uczciwy. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków. Potrzebna również pokojowa obznajomiona w swoim zawodzie. Kaucya wymagana. Posady do objęcia od 15. XI. lub wcześniej. Zarząd hotelu krakowskiego Jasło. 3826

Ręczne młynki
na kamieniach, ważące wraz z kołem popędowem 12 kg., a mielące 5—6 kg. zboża na godzinę, są do nabycia po K 200, z wysyłką na prowincyę po K 225, hurtownie taniej u firmy S. Binzer, Kraków, Radziwiłłowska 15. 3855

Ubranie krakowskie
damskie, prawie nowe, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Kremerowska 8. 387

Kasyerka rutynowana
do kasy „National" potrzebna zaraz do Masarni Braci Batałeckich dawniej J. Bialik Floryańska 51. 3880

Nawoz
do sprzedania. Wiadomość w Zarządzie rejonowym kaszar Bart. Głowackiego, Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 28 od 8—1 i od 3—5. 3833

Zarządu domem
samoistnie, nadto opieki nad dziećmi podejmie się osoba starsza, inteligentna, znająca się b. dobrze na prowadzeniu domu i gospodarstwa. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Julia Zającowa, Chmielnik p. Tyczyn. 3849

Kamienica jednopiętrowa
w Krakowie w przyłączonej dzielnicy do sprzedania. Wiadomość: Adolf Moll. Kraków, Dz. XII, Kościuszki 49. 3861

Do młynków żarnowych
ręcznych kamienie, do których oprawy nie potrzeba, najnowszy i najpraktyczniejszy system, oraz kamienie do popędu kieratem i do młynów pierwszorzędnej jakości dostarcza po cenach przystępnych firma Em. Fischmann w Oświęcimiu. 3843

Dużo pieniędzy zarobić, nawet
Milionerem
zostać może każdy przez domowy wyrób artykułów codziennej potrzeby, na które w Polsce wydaje się setki milionów koron rocznie. Wyrób jest b. łatwy, tani i rentowny. Trzy próbne przepisy wysyłam po otrzymaniu 3 K lub 2 Mk. St. Goldberg, Stryj, Zamkowa. 3846

Brunet
przystojny, dobrego charakteru, łagodnego usposobienia, na rządowem stanowisku, z pensyą 15,000 K rocznie, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią pod: Brunet, Brzeszcze. 3848

Pokój kawalerski
umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia ul. Rejska 6, I p. 3857

Kolonistom
dla wschodniej Galicyi daje dobre ziemie po przystępnych cenach t. j. od 1000 koron do 3000 kor. oraz las budulcowy zarazem różne ulgi. Zgłoszenia przyjmuje
Rządowe autw. biuro parcelacyjne w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 26. 3719

Panienki do sklepu
do kasy i ekspedycyi przyjmie zaraz M. Debelska, Kraków, Floryańska 2. 3555

Poszukuje się 3793
na wyjazd na prowincyę do podgórskiego miasteczka,
kucharki i służącej
dobry wikt, płaca i obchodzenie się zapewnione. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca do Naczelnika stacyi kolejowej w Turce nad Stryjem.

Dziewczyna uczciwa
umiejąca dobrze rachować, potrzebna do sklepu ul. Czarnowiejska 35. 3858

Osoba inteligentna 3868
znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje miejsca do zarządu domem u samotnego pana lub pani. Zgłoszenia do adm. Gońca pod „Uczciwa".

„WARSZTATY KRAKOWSKIE"
przyjmują do nauki malowania zabawek i zdobienia materyi panienki i chłopców w wieku lat 13—16.
Zajęcie odrazu płatne. 3879
Zgłaszać się w towarzystwie rodziców między godz. 10—12 i 3—5, Smoleńska 9, I p.

REWIA
ZESZYT PIERWSZY
już wyszedł i wszędzie do nabycia.
PRZESZŁO 100 ILUSTRACYI. 3581
Cena K 4·50. Prenumerata do końca roku K 35.
Skład główny w Krakowie: „Ruch", dawniej Hopcas i Salomonowa, Szczepańska 9.

HURTOWNY SKŁAD APTECZNY
J. CUKIERMAN
Warszawa, ul. Graniczna 15, Telefon 41-61
poleca
artykuły apteczne i chemiczne
po cenach przystępnych.

„CORSO" chemiczna pralnia i farbiarnia FR. BĘBENKA
Centrala: Kraków, Grzegórzecka 30 (dom własny) Filia: Kraków, św. Sebastyana 17 (dom WP. Suskiego), przyjmuje wszelką garderobę do chemicznego czyszczenia i farbowania, wykonując takową jak najstaraniej w najkrótszym czasie. — Na żądanie w 12 godz.

Nadająca bucikom
świetny połysk i miękkość i zaćmiewająca swoją prawdziwie pierwszorzędną jakością wszystkie inne pokrewne, szumnie reklamowane wyroby:
„ELEGANT"
pasta do bucików w 4 kolorach.
Wyrób Centralnego Laboratoryum Chemicznego w Warszawie A. Czekaya i Krysiewicza jest do nabycia w pierwszorzędnych składach materyałów, drogueryach i perfumeryach.
Główny skład i zastępstwo na Małopolskę
Fabr. Skład Centr. Laboratoryum chem.
Kraków, ulica Sienna L. 12.

Ważne dla PP. Aptekarzy!
Świeży transport towarów gumow. nadszedł.
Ceny konkurencyjne. Towar przedwojenny.
Polecają 3869
STANISŁAW BARAN i SP.
Kraków, ul. Sławkowska 6.

KAMIENIE ŻOŁCIOWE zmiękcza i usuwa Cholekinaza H. Niemojewskiego.
Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty żółtaczka. — Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 13, m. 27.** 3061

KONKURS.
„BUDULEC"
CRODKI, MOSZYŃSKI I SKA WYTWÓRCZO-BUDOWLANA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ POR. WE LWOWIE, ULICA KOPERNIKA L. 5. przyjmie natychmiast
KIEROWNIKA ADMINISTRACYJNEGO DZIAŁU HANDLOWEGO
obeznanego jak najdokładniej z buchalteryą, korespondencyą, książkowością i administracyą.

Wymagana zupełna samodzielność, inicyatywa i zdolności organizacyjne.

Warunki bardzo korzystne wedle umowy.

Tylko panowie posiadający przynajmniej 10-letnią praktykę w dziale materyałów budowlanych zechcą się zgłaszać.

Oferty tylko pisemne, z odpisami świadectw, których się zwracać nie będzie i z podaniem referencyi przyjmuje się do dnia 5 listopada b. r.

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3768

OD ADMINISTRACYI:

OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro główne Administracyi „Gońca" przy ul. Dunajewskiego 7, oraz sklep przy ul. Karmelickiej 16. Nadto w Krakowie następujące Agencye i Biura ogłoszeń:

Biuro reklam i ogłoszeń „Lot", Rynek gł. 7.
Pol. Tow. ks. kol. „Ruch", ul. Szczepańska.
Biuro ogł. Hupczyc Maryan, Jagiellońska 7.
Biuro ogł. i rekl. Feliks Statter, Grodzka.
Biuro ogł. „Patrie", ul. Helclów 11.
Biuro ogł. Fallek, Bonerowska 11.
Biuro ogł. Łach, Konarskiego 3.
Krak. Biuro ogł., Dunajewskiego, Hotel Krak.

WE LWOWIE:
Biuro ogł. A. Jacobi, ul. Sokola 4.
" " S. Sokołowski, pasaż Hausmana.

W WARSZAWIE:
Powszechne Biuro ogł. I. Buchweitz, ulica Marszałkowska 120.
Biuro ogł. B. Buchweitz, Fredry 4.
Tow. Akc. „Reklama".
Biuro ogł. „Metzl".
Biuro ogł. Mosse Rudolf.
Biuro ogłoszeń Teofila Pietraszka, Marszałkowska 115.

LUBLIN: „Reklama", Kościuszki 8.

Ogłoszenia zamieszcza się natychmiast i ściśle w oznaczonych dniach po następujących cenach:
za wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach (ostatnia strona) 80 h,
za wiersz petitowy w tekście red. rubryce „Nadesłane" 3 K,
za wiersz petitowy w tekście redak. w kronice 4 K.
Drobne ogłosz. za słowo 30 h, o treści matrym. i koresp. pryw. 40 h, przyczem pierwsze słowo liczy się 1 K.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jarzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.